

# Koń a sprawa Polska (Moja kronika aukcji w Janowie)

Marek Grzybowski

Fot. M. Gadzalski



Grupa klientów z USA: od lewej Reno Alessio, Kay i Richard Paterson, państwo Skeggs, państwo La Croix.

**Współczesna hodowla koni arabskich w Polsce jest dziedzictwem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która politycznie i kulturowo graniczyła z Orientem a olbrzymie magnackie fortuny umożliwiały import najwspanialszych ogierów i klaczy.**

**Myśl ta była dla mnie ideą przewodnią promocji zarówno hodowli, jak i aukcji janowskiej, której w pewnym okresie nadałem tytuł „Polish Prestige”.**

**Aby do szarego i biednego kraju za żelazną kurtyną zaprosić ludzi z najbogatszych kręgów tego świata, trzeba było ich przekonać, że oferowany produkt nie ma sobie równych, a co więcej — mógł on powstać tylko w Polsce dzięki olbrzymim nakładom oraz nieprzerwanej pracy wielu pokoleń polskich hodowców.**

## KILKA REFLEKSJI HISTORYCZNYCH

Już 25. aukcja w Janowie Podlaskim. Już, i zaledwie dwudziesta piąta, eksport koni arabskich to interes w Polsce prawie tak stary jak hodowla. Pierwsza odnotowana transakcja miała miejsce w roku 1800, kiedy to Wielki Hetman Koronny, hrabia Seweryn Rzewuski sprzedał ogiera czołowego swojej hodowli wschodniopruskiemu stadu Weedern. Dumny magnat nie wahał się obdarzyć swego konia własnym nazwiskiem, co uznać można zresztą za doskonale pociągnięcie promocyjne. Dobre nazwisko z reguły sprzyja karierze konia, myśl tę poświęcam współczesnym hodowcom Relaxów, Fartów, Gryp i Fląder. Ogier Rzewuski nie przysporzył wstydu swemu nazwisku, jego córki stanowiły trzon hodowli w Weedern.

Kiedy dziś, dość niemrawo zabiegamy o zdobycie dla naszej hodowli rynków bliskowschodnich, pamiętajmy, że już w roku 1864 sułtan turecki zakupił od Branickich w Białej Cerkwi dwa ogiery: Inak i Jarzmo oraz grupę 90 klaczy dla swej królewskiej stadniny w Istambule. O potędze hodowli Branickich niech świadczy fakt, że w ciągu 53 lat (1818-1870) sprzedali oni 2009 koni, rozdali zaś w formie prezentów 1231 szt., co skrupulatnie odnotowano w ich księgach stadnych. **Czy współczesny polski koń arabski, ceniony wszędzie na świecie lecz prawie nieznan w własnym kraju, nie mógłby być znakomitym polskim podarunkiem stanu, zjednującym nam koronowane głowy w krajach arabskich, otwierającym kontakty i eksport różnych polskich produktów?**



Tomek Skotnicki w towarzystwie klientów, z numerkiem Leon Rubin, pierwszy od lewej Erik Erlandson.

Milion dolarów za El Paso, 806 tys. za Bandosa, 525 tys. za Banata, Deficyt sprzedany za 609 tys. Ceny te nadal wyznaczają wymierny poziom sukcesu współczesnej hodowli. W 1912 roku suma 60 000 pesetów wydana przez hiszpańską komisję wojskową na zakup polskiego ogiera Ursus doprowadziła do upadku rządu w Hiszpanii. Minister wojny nie potrafił uzyskać aprobaty Parlamentu dla takiego wydatku, podał się więc do dymisji a wraz z nim pozostali członkowie gabinetu. Transakcja ta, niefortunna dla rządu, okazała się jednak korzystna dla hiszpańskiej hodowli. W genealogii wielu hiszpańskich championów doszukać się można Ursusa i eksportowanego jeszcze wcześniej Van Dycka, a ręcznie pisane rodowody wystawione przez Branickich w Białej Cerkwi przechowywane są w skarbcu Królewskiego Stada Ogierów w Jerez.

## **AUKCJA JANÓW 1970**

Dziś już mało kto pamięta skromne początki, szary katalog w maszynopisie, trzech kupców i garstkę publiczności w maneżu stajni ogierów czołowych. Prowadzący aukcję Jurek Milczarek z Animexu miał niełatwą rolę nakłonienia do licytacji klientów nawykłych do kupowania bez aukcji. Urokiem tej pierwszej aukcji była piękna czerwcową pogodą i piknik pośród kwitnących nadbużańskich łąk, czujnie obserwowany przez polskie i radzieckie służby pograniczne. Milczarek zdołał namówić Leona Rubina, importera polskiej szynki, do zakupu 4 koni. Najdroższego konia akcji, ogiera Bajdak kupił za 30 tys. dol. Denis Sculli z Nowego Meksyku. Trzecim klientem był gubernator stanu Arizona John Simms, który kupił 3 klacze.

## **AUKCJA JANÓW 1971**

W centrum stadniny, pod wielkim dębem powitał gości niezrównany gospodarz, legendarny hodowca i dyrektor stadniny Andrzej Krzyształowicz. Toast wzniesiony kieliszkiem polskiej wódki ufundowanej przez Agros stał się odtąd obowiązkowym punktem ceremoniału otwarcia aukcji. Nowi przybysze oczarowani gościnnością odwziewali się aktywną licytacją. Dr David Hoffman kupił 4 klacze, Luis Black, również Amerykanin, ogiera Pentagon. Leon Rubin zapłacił najwyższą cenę 10 550 dol. za córkę Cometa, klacz Czarowną. Nie prowadzono wtedy żadnej promocji, hodowcy i Animex wychodzili z założenia, iż mamy konie tak dobre, że „sprzedają się same”. W rzeczywistości niełatwo było gościom z Zachodu zaryzykować podróż za żelazną kurtynę. Rolę ambasadora polskiej hodowli spełniała wtedy Patricia Lindsay z Anglii, która zauroczona naszym krajem, a zwłaszcza poziomem hodowli, nauczyła się mówić biegle po polsku. Na aukcji w 1971 r. kupiła ona ogiera Admirala i klacz Etykę. Na aukcji tej pojawili się również Almuth i Holger Ismerowie z Niemiec, by odtąd już corocznie tu przyjeżdżać. Kupili oni dla swojej stadniny dwie pierwsze klaczki: Arabelle i Cerrolę.

## **AUKCJA JANÓW 1972**

Pierwsza naprawdę wystawna aukcja, w którą Animex zaangażował znaczne fundusze. Noclegi i bankiety w Białowieży. Niezapomniane przyjęcie pod gwiazdami, na dziedzińcu zamku w Janowcu ozdobione ludową muzyką i występami tanecznego zespołu z Puław. Na stołach przykrytych białymi obrusami ustawiono w ordynku wojskowym kieliszki wódki. Były one świadkiem zbliżenia radziecko-amerykańskiego: delegat Prodintorgu (radziecki odpowiednik Animexu) i jeden z amerykańskich gości poczynili wspólnie znaczne spustoszenie w wódczanych szeregach. Aukcja natomiast wypadła mniej okazale. Klienci w proteście przeciw zbyt - ich zdaniem - wygórowanym cenom, przeprowadzili bojkot licytacji. Po krótkiej naradzie strona polska zdecydowała się obniżyć ceny o 30% i licytacja ruszyła. Nowi klienci z Niemiec: państwo Thornerowie kupili 4 klacze, państwo Hussmanowie 2 klacze. Najwięcej - 5 koni, kupił Leon Rubin, najwyższe ceny zapłacił nowy gość z Kanady pan Guthrie: po 17 tys. dol. za ogiera Bahar i klacz Pochodnię. Była to moja pierwsza aukcja. Czerwony z upokorzenia, jako świeżo upieczony pracownik Animexu, roznosiłem kontrakty do podpisu, co wydawało mi się być nie do pogodzenia z dyplomem elitarnego Wydziału Handlu Zagranicznego i szumnym tytułem magistra ekonomii.



*„Spotykają się tu multimilionerzy i chłopcy z okolicznych polskich wiosek; aukcja Polish Prestige i Polski Narodowy Pokaz łączą ludzi, którzy cenią i podziwiają konie arabskie.”*

Gene La Croix. Lasma Chronicle

*„Wszystkie napisy w języku angielskim, tak jak i większość rozmów. Flagi na masztach na cześć krajów, z których przyjechali kupcy, gwiazdzisty sztandar Stanów Zjednoczonych powiewa obok polskiego na znak, że amerykańska grupa jest tutaj najliczniejsza.”*

John Kifner. New York Times

*„Witaj Polsko ... tak się cieszę. Że jestem tu znów.”*

Dixie Ryan. Arabian Horse Times

*„Zespół muzyczny rozpoczyna grać „Somewhere over the Rainbow”, klacze tańczą w pomarańczowo-czerwonych światłach reflektorów, ogiery rżą, rozpoczyna się licytacja najwspanialszej w Europie dorocznej aukcji koni arabskich.”*

Robert Gillette. Los Angeles Time

*„Aukcjoner wyuczył się swej sztuki Ameryce. Za nim w rozbłyskach światła napis „Polish Prestige '1984, a on rozpoczyna skandować, mruczy a nawet śpiewa niczym ewangelicki kaznodzieja.”*

Roger Boyes. The Times

*„Aukcja i pokaz przebiegały gładko, obfitując w momenty radości, zabawy i nostalgii. W otoczeniu tradycji Janowa nie można nie dostrzec tej dumy z jaką umundurowani masztalercze prezentują swoich ulubieńców i towarzyszków pracy: klacze i ogiery Stadnin Państwowych.”*

Gene La Croix. Lasma Chronicle

*„Była to moja pierwsza podróż do Polski, mam nadzieję - jedna z wielu w ciągu całego mego życia.”*

Marsha Parkinson. The Arabians

## AUKCJA JANÓW 1973

Młoda jeszcze aukcja uzyskała wspaniałe wsparcie promocyjne w postaci znakomitych sukcesów polskich koni w pokazach. W październiku 1972 r. Mikę Nichols, znany reżyser amerykański, przesłał do Animexu entuzjastyczny telegram: „Pokonaliśmy Egipt - Elkin i Elkana Championami USA”. Konia te Mike kupił poza aukcją, ale od 1973 roku został stałym uczestnikiem janowskich licytacji. W tym samym pamiętnym roku znakomita polska klacz Estebna zdobyła tytuł Championki Europy. Wieści o polskich sukcesach przywiodły na aukcję wielu nowych klientów. Profesor Leonard Skeggs z małżonką nabyli dla swej stadniny w Ohio ogiera Grawer i klacz Elsterę, za którą zapłacili drugą cenę aukcji: 23 tys. dol. Profesor wprowadził do polskich licytacji amerykańskiego ducha konkurencji wyłamując się z „hotelowych nocnych układów”, w których niektórzy klienci starali się opracować wspólną strategię licytacji. Najwyższą cenę akcji 25 tys. dol. zapłacili państwo Patterson z Oregonu za klacz Arendę. Kupili ponadto 3 inne klacze. Licytację prowadziła na przemian dwójka aukcjonerów z Animexu: Ida Deskur, Kazio Polak oraz Marek Grzybowski - terminator. Opanowując drżenie kolan i głosu wylicytowałem wtedy trzy konie.

## AUKCJA JANÓW 1974

Zwiększone zainteresowanie ze strony zagranicznych gości spowodowało, że aukcja w 1974 r. nie miała szans pomieścić się w stylowych dziewiętnastowiecznych stajniach projektowanych przez Henryka Marconiego. Pośrodku stadniny zbito więc z desek drewnianą wiatę, która - jak każda prowizorka - okazała się wieczna. Przed wiatą okólnik wytyczony żerdkami pozwalał na pokazywanie koni „luzem”. Zdarzały się przypadki, że nieprzygotowane konie wyskakiwały z ringu w desperackiej próbie

uniknięcia licytacji. Termin aukcji przesunięto na wrzesień. Dawało to organizatorom więcej czasu na przygotowania a zwłaszcza odsądzenie źrebiąt i potwierdzenie żrebności klaczy wystawionych do licytacji. Na aukcję zjawił się wyjątkowo liczny kontyngent gości z USA pod wodzą prezydenta WAHO p. Jay'a Strea-Ta. Po raz pierwszy gościliśmy p. Dorothy Chauncey z domu Wriggley (imperium gumi do żucia). Tom Chauncey wysłał do Polski żonę, przestrzegał bowiem zasady osobistego niewystawiania się na ryzyko wyjazdu do komunistycznego kraju. Właściciel stacji telewizyjno-radiowej w Arizonie znany był z tego, że w roku 1969 nabył na aukcji w USA ogiera Nabór (eksportowanego z Polski w 1963) za niesłychaną wówczas sumę 150 tys. dol.

Daleko nam było do tych cen w Polsce. Leon Rubin zakupił na akcji Janów '74 6 koni za łączną sumę 71 tys. dol., w tym najdroższą klacz Dratwa za 20 tys. Pattersonowie kupili 4 klacze za 48 900 dol. A Skeggsowie 3 konie za 40 600 dol.

Była to moja pierwsza samodzielnie prowadzona aukcja. W tym też roku stałem się w Animexie odpowiedzialny za eksport koni arabskich.

## AUKCJA JANÓW 1975

Moją ambicją stało się stworzenie w Janowie corocznej aukcji porównywalnej wynikami i znaczeniem do największych aukcji amerykańskich. Pierwsza decyzja, aczkolwiek logiczna, nie była łatwa do przeprowadzenia. **Skoncentrowanie popytu** i podaży na aukcji wymagało zastosowania twardej polityki wobec najbardziej nawet prominentnych klientów, przyzwyczajonych do pozaukcyjnych zakupów. W początkach 1975 r. udało mi się przekonać hodowców do przyjęcia bezwzględnej zasady sprzedaży klaczy wyłącznie poprzez aukcję. Dopuszczaliśmy sprzedaż lub dzierżawę najwybitniejszych ogierów w drodze indywidualnych negocjacji wychodząc z założenia, że kontrakt taki powinien przynieść efekt promocyjny. Pokonując wiele obaw hodowców, udało mi się przy okazji tej aukcji doprowadzić do zawarcia z Dr La Croix umowy na dzierżawę ogiera El Paso z zagwarantowaną promocją i występem polskiego ogiera w najważniejszych pokazach amerykańskich. Podobna umowa podpisana z p. Patricią Lindsay przewidywała udział ogiera Banat w pokazach brytyjskich.



Przyjęcie nad Bugiem.

Na aukcję we wrześniu 1975 r. zjechało ponad 80 gości. Z 31 oferowanych koni sprzedano 25. Najwyższe ceny po 21 tys. dol. zapłacili Dr Leonard Skeggs za klacz Dagmarę i Richard Patterson za klacz Podwikę. Nowy klient p. Egon Oppenheim z Teksasu zakupił 4 konie.

Mój zamysł promowania konia arabskiego w oparciu o tło naszej bogatej kultury i historii znalazł zrozumienie u kilku osób, które stworzyły znakomity choć nieformalny zespół organizatorów aukcji. Tryskający pomysłami Tomek Skotnicki, specjalista d/s hodowli koni w Janowie, ciesząca się autorytetem polskich i zagranicznych hodowców Iza Zawadzka, oraz sumienny i pracowity Tomek Szymański, obydwójce specjaliści Wydziału Hodowli Koni w ówczesnym Zjednoczeniu Hodowli Zwierząt Zarodowych są niewątpliwie współautorami dzisiejszego kształtu aukcji. W 1975 r. udało się nam zorganizować w Janowie z okazji aukcji pierwszą wystawę malarską z udziałem Andrzeja Novaka Zemplińskiego i Basi Rzepy.

## AUKCJA JANÓW 1976

W kwietniu i maju 1976 r. odbyłem dwumiesięczną praktykę handlową Animexu w USA, podczas której miałem okazję zobaczyć dwie wielkie aukcje amerykańskie: Sir William Farm Sale i Nichols Sale II. Zwłaszcza ta druga pozostawiła na mnie niezatarte wrażenie. Pierwszym numerem aukcji była srebrnosiwa polska Elkana, championka Ameryki. Z głębokiego mroku, w obłokach białej mgły, poprzez rozjarzony światłem lustrzany korytarz wyprowadzona została Elkana przed oniemiałą publiczność na scenę wysypaną błękitnymi trocinami, pomiędzy którymi rozbłyskały maleńskie światełka, niczym rozsypane drogocenne kamienie. W tej oprawie Elkana, prezentowana przez śliczną dziewczynę, sama wyglądała jak klejnot. Padł kolejny rekord ceny aukcyjnej: 175 tys. dol.

Aukcja Mikę potwierdziła moje przekonanie, że rekordowe ceny można uzyskać za utytułowane konie pod warunkiem właściwej promocji i oprawy. Plonem mego pobytu w USA byli również nowopoznani i zaproszeni do Janowa klienci. W aukcji wzięło udział 132 gości z 8 krajów. Podczas swej pierwszej wizyty p. Eleanor Romney kupiła nasz nr 1 - klacz Saletrę za 67 tys. dol. Drugą cenę, 55 tys. zapłacił dr Skeggs za Elsterę. Podczas licytacji udało mi się zastosować podpatrzone w USA metody budowania napięcia poprzez przyspieszanie i zwalnianie tempa licytacji, różne efekty modulacji głosu.

Pod koniec roku dotarła do nas doskonała wiadomość: El Paso został championem Ameryki.

### **AUKCJA JANÓW 1977**

Rocznica 160 lat istnienia stadniny w Janowie dała okazję do pozyskania w Animexie znacznie większych funduszy, dzięki czemu można było popuścić wodze organizacyjnej fantazji. Było to tym bardziej uzasadnione, że na wiosnę 1977 roku świat obiegła wiadomość o zdobyciu przez Banata tytułu Championa W. Brytanii, co w połączeniu z sukcesem El Paso w USA dawało podstawy spodziewać się znacznego napływu gości na wrześniową aukcję. Wraz z Tomkiem Skotnickim opracowaliśmy bardzo bogaty program imprezy. Na skraju parku wybudowana została zadaszona trybuna dla gości z widokiem na „kurs” - największe janowskie pastwisko, okolone linią lasu. Obchody rocznicowe rozpoczął symboliczny powrót Banata do Janowa. Champion W. Brytanii przybrany we flo i derkę w barwach brytyjskich przekazany został przez Patricję dyrektorowi Krzyształowiczowi. Po okolicznościowych przemówieniach i oklaskach teren przed trybuną opanował Andrzej Osadziński ze swoim pokazem „Krakowskiego Wesela”. Kolorowe stroje, muzyka i polska brawura jeźdźców, poczt węgierskich i zaprzęgów stworzyły niezapomniane widowisko. Nie opadł jeszcze kurz po zwariowanej karuzeli „wesela”, gdy do uszu gości dotarł narastający tentent galopującego stada i po chwili na drugim planie pod lasem podziwialiśmy słynny janowski wypęd koni. Aukcja, która odbyła się zaraz potem przyniosła ponad milion dolarów obrotu, a michałowska klacz Caravella, kupiona przez prof. Skeggsa za 153 tys. dol. ustanowiła nowy rekord ceny.

Wieczorem zmęczony organizacyjnym i licytacyjnym napięciem podreperowywałem się kieliszkiem szampana w towarzystwie młodszej generacji polskich hodowców w miejscowym barze „Poziomka”. - Wyglądasz jak wypalony kapiszon - stwierdził Jurek Białobok i postawił wszystkim skrzynkę „sowieckoje igństwo”. Dla Jurka sukces Caravelli był wspnianym początkiem jego kariery zawodowej w Michałowie. -Taka aukcja już się nigdy nie powtórzy - zawyrokował przy kolejnym wystrzale szampana.